

Za Redakcją odpowiedzialny

Edward Michałek w Poznaniu.

Redakcja, Ekspedycja i Biuro Redakcji przy placu Wilhelmskim pod Nr. 16.

Cena ogłoszeń (inzeracji):

wiersza drobnego 1 gr. 6 fen. — Reklamy ad wiersza drobnego 3 gr. (incl. tłumaczenia).

Listy

Redakcji, administracji i ekspedycji winny być frankowane.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu 77 marek 50 fen., w Państwie niemieckim i w Austrii 9 mar. 15 fen., w Belgii, Włoszech, Szwajcarii, Serbii, Ameryce, w Danii, w Francji, Anglii i Szwecji 13 mar.

Przedpłata ogłoszenia

przyjmuje się w ekspedycji; przedpłata przynosi a w monarchii pruskiej oraz w państwach do niej należących niemiecko-austriackich, należących do państwa. W innych krajach zaś tylko nasza agencja ma prawo pośredniczenia (zaobserwować) można także przysłać ogłoszenia do ekspedycji. Dzienn. Pozn.

Kopie

nadawane Redakcji nie wracają się i nie są one

Ajencye Dziennika Poznańskiego:

W Paryżu Librarie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16, pułkownik Raackowski, Rue du Faubourg Poissonnière 33. — Ogłoszenia dla Dziennika przyjmuje w Paryżu wyłącznie p. Adam, Carrefour de la Croix Rouge 2. — W Hamburgu, Frankfurt nad Menem, Berlinie, Lipsku, Wiedniu i Bazylei: Haasenstein & Vogler. — W Berlinie Rudolf Mosse, Jerusalemstrasse 48. A. Retemeyer, Internationale Annoncen-Expedition. „Invalidendank“ Behrenstr. 24 i Central-Annoucen-Bureau der Deutschen Zeitungen. Mohrenstr. 45. — W Bremie: E. Schlette. — W Wroclawiu Daube, Haasenstein & Vogler i Mosse. — W Pleszewie: L. Zboralski.

POZNAŃ, 21 sierpnia.

Książę Milan nie wyjechał do armii, jak to donosiły dzienniki, ale pozostał w Białogrodzie. Nieopuszczenia stolicy zmusiła go, jak się zdaje, niepewność sytuacji. Chwilowo wprawdzie odniosła zwycięstwo partya Risticza i postanowiono dalej prowadzić wojnę, wszakże z drugiej strony dość licznym stronnictwem pokojowe, które chwilę obecną za dość ważną korzyścią do rozpoczęcia układów z Portą, niepomysłna jaka dla orga serbskiego wiadomość pokojowa, a wtedy ustąpić bę musi, bo, jak z wszystkich stron donoszą, niewątpliwie spudować się trzeba walnej bitwy w dolinach Morawy. Od jej rezultatu zależy teraz wszystko w Białogrodzie. To też gabinet pana Risticza wciąż nie organizuje oddziału i zasila niemi armią Czeruina. Posiedzenie skupczyny, jak pisał Fremdenblatt, na którym nową postanowiono zaciągnąć powożkę, bardzo było burzliwe. Jeden z członków skupczyny, który co dopiero wrócił z obozu, skreślił smutny obraz armii serbskiej i podniósł, że namówiono peribia do wzięcia udziału w wojnie, ludzka ją przyznajemy, iż Rosya jej nie opuści. Przy tej sposobności daly się słyszeć głosy: „zdrada!“ co wywołało jakie zamieszanie, że księciu z trudnością udało się umierzyć umysł. Mimo to przyzwolono na zaciągnięcie pożyczki.

Według telegramu paryzkiego miał książę Milan świadczyć ciału dyplomatycznemu, że ponieważ armia serbska jak najlepszymi okolicznościami jest duchem, ani o okoliczności ani o zawieszeniu broni mowy być nie może. Stąpiono jednakowoż od zamiaru wydania proklamacji, która miała oznajmić o dalszym prowadzeniu wojny, z obawy, ażeby to nie zraziło dyplomacy. Wobec tych wszystkich wiadomości, donoszących o wzrastającym zapale Serbów, oświadcza wiedeński Fremdenblatt, że teraz tylko uczucie ludzkości nie każe Europie opuścić Serbów. Uporem bowiem swoim poradali Serbowie sympatya mocarstw europejskich i jeśli Serbia istnieje jeszcze bądź w przyszłości jako samodzielne na wpół państwo, zawdzięczy to tylko temu, że jej wrociele od Turcyi nowoży tylko za sobą przyciągnęli zawikłania. Fremdenblatt zaręcza, że w tych dniach zapytał się lord Derby gabinetu berlińskiego, co czynić zamierza w obec okoliczności, jakich się dopuszcza Turcyja w słowiańskich prowincjach. To samo zapytanie wystosowano także do Paryża. Odpowiedź dotychczas niewiadoma. — Z pola walki a mianowicie z okolic, gdzie główne siły serbskie posobią się do walnej bitwy, nie odbieramy dzisiaj ważniejszych wiadomości. Natomiast piszą z Cetynii pod dnem 19 bm., że książę czarnogórski w pochodzie swoimi ku granicy albańskiej odebrał wiadomość o zwycięstwie jednego ze swych oddziałów pod Podgoryczą. Książę połączył się już z Petrowiczem i zamierza wkroczyć do Albanii, gdzie mu pomoc są przyrzekli podobno katolicy mieszkający tej prowincji. Doniesienie to o zwycięstwo orga czarnogórskiego potwierdza także Intern. Telegraph. Agentur. Według pomienionego pisma został oddział turecki, maszerujący Podgoryczą do Medun, otoczony przez dwa czarnogórskie bataliony. W krwawej bitwie poległo, w której oddział Czarnogórców, liczący 1100 żołnierzy, tylko 307 miał strat, zabiono Turków nad przełazem, w której podobno około 3500 zginęło. Siły tureckie w Albanii wynosić mają około 40,000 żołnierzy. Jeżeli wiara dać można temu, co pisze Politische Correspond., wzmaga się z dniem każdym wzburzenie umysłów na Krecie. Agence Havas Reuter donosi nawet, że grecki poseł z polecenia swego rządu wręczył już w Carogrodzie notę, w której domaga się,

ażby Porta uwzględniła zażalenie Kretczyków, których niezadowolone niekorzystnie oddziaływa na ludność grecką.

Sprawy wyborcze.

Zebrania wyborcze odbędą się w Księstwie:

23 sierpnia w Środzie o godzinie 4 po południu w hotelu Hüttnera;
27 sierpnia w Obornikach o godzinie 5 po południu w lokalu p. Rakowskiego.
 w Kościanie o godzinie 4-4½ po południu.
28 sierpnia w Ostrowie o godzinie 2-giej po południu w hotelu Langego.

* W Szamotułach na Gieldzie w dniu wczorajszym, gdzie zebrało się około pięćset wyborców reprezentujących wszystkie stany, zaraz po 3 godzinie ka. prob. L. Ziętkiewicz, poseł szamotulsko-obornicki, zabrał sprawę z czynności koła polskiego w parlamencie niemieckim.

Treść jego przemówienia, okrzykami zadowolenia przyjmowanego, podamy w następnym numerze pisma naszego, jako też szczegółowy przebieg zebrania wyborczego, jakie się o godzinie 5 rozpoczęło.

Zebranie to, podobnie jak i poprzednie zajął p. St. Kurnatowski z Pozarowa.

Zanim jednak zebranie na wniosek jego przystąpiło do wyboru przewodniczącego, poprosił p. Kurnatowski wszystkich tych, którzy nie mieszkają w pow. szamotulskim, a stąd nie są wyborcami tego powiatu, jak niemniej kobiety i dzieci, by z zebrania, w którym udział mieć mogą sami tylko wyborcy w powiecie zamieszkał i uprawnieni, zechcieli ustąpić. — Ka. dr. Kantecki i ka. lic. Chotkowski z Poznania proszą, aby im pozwolono być obecnymi na zebraniu w charakterze sprawozdawców dzienników, w jakim tam przybyli. Przewodniczący w komitecie p. Kurnatowski nie przychylił się do ich żądania, objaśniając, że ponieważ nie są wyborcami, nie może zatem żądania ich uwzględnić; sprawozdanie zaś mogą zacerpnąć z protokołu urzędowego — i raz jeszcze wzywa na sumienie, aby każdy niebędący wyborcą się opuścił; co gdy nastąpiło, wezwał zebranie o wybór przewodniczącego. Wybrani na przewodniczącego p. B. Łubieński i ka. prob. Piszczytowa z Psarskiego.

Następnie zebranie wybiera większością głosów na delegata p. B. Kościelskiego, na zastępcę p. Stef. hr. Kwileckiego.

Na kandydatów na posłów do sejm pp. ks. Ziętkiewicza, W. Wierzbickiego, B. Łubieńskiego, dr. H. Szumana, Juliana Bukowieckiego i Ka. Kantaka.

Do parlamentu pp. Stanisława Kurnatowskiego, ka. biskupa Janiszewskiego, dr. Niegolewskiego, M. hr. Kwileckiego, Józ. hr. Mielżyńskiego i W. Taczanowskiego.

Opalenica, 21 sierpnia.

T Nie pamiętają w Opalenicy tak liczne zebranie jak wczorajsze. Około 1500 osób różnego stanu przybyło z najodleglejszych stron powiatu, aby wysłuchać sprawozdania z czynności poselskich posła Magdzińskiego i wziąć udział w wyborze komitetu wyborczego, delegatów i kandydatów na posłów do izby poselskiej i parlamentu. Zebranie odbyło się

z charakterystyki i biografii znakomitego człowieka, z własnych ust jego zaczerpniętych. Jest to obowiązkiem, którego się dopełnić nie wahamy.

Szczegółowy traf kilkakrotnie nas zbliżał do zmarłego. W czasie bytności w Paryżu w latach przed 1860 i po 1863 4. p. Wołowski był tak uprzejmy, iż piszącemu uławił zbliżenie się do Instytutu i Stowarzyszenia ekonomistów. Z nim razem bywaliśmy na posiedzeniach ich, na których Wołowski był zawsze jednym z najczynniejszych członków i przewodniczących. Później, w r. 1872, jeśli się nie mylimy, znaleźliśmy się razem w Karlsruhe, gdzie Wołowski szukał ulgi w cierpieniach na chorobę cukrową. Służyły mu też te wody i pomogły, ale zupełnie uzdrowić nie potrafiły.

Niemal codziennie spotykaliśmy tu nieboszczyka, który z żywością sobie właściwą, na chwilę nie spoczywając, miał czas pracować, żyć z ludźmi i leczyć się razem. Stojąc w Oesterreichischer Hoff, codziennie prawie puszczal się na dalekie przechadzki do Posthofu lub Freundschaftsaa, uczestniczył w zebraniach, robił znajomości i nie pomyślał na chwilę.

Nie wiem, jakiemu trafowi szczęśliwemu byliśmy winni, iż raz w popołudniowej godzinie, dnia 8 lipca, znaleźli czas odwiedzić nas pod Trzema Różami. Byliśmy sami. Rozmowa zbiegła na przeszłe lata, na ludzkie losy i ich obroty. Wołowski był dobrze usposobiony... Zaczął mówić o położeniu swym teraźniejszym i przeszłości...

— Nie wiem, rzekł w ostatku, czy słyszał, jakim sposobem dostałem się do Francji i jak zdobyłem w niej dzisiaj moje stanowisko? Może cię to zająć, posłuchaj więc.

Jak najmocniej zacząłem prosić o opowiadanie, byliśmy sami, nie go nie przerwało, i oto, com posyłał naówczas z ust 4p. Ludwika a co szczegółem za-

na dziedzicu zajazdu p. J. Witajewskiego. Zajął je p. Łącki a powoławszy do biura ks. Müllera, pp. Teofila Degórskiego i Górskiego i odczytawszy porządek dzienny, oddał głos p. Magdzińskiemu.

Mówca nadmieniał, że już przed dwoma laty miał sposobność wyjaśnienia zadania, znaczenia i składu sejmiku pruskiego. Dziś widząc przed sobą tak liczne zebranie, uważa za obowiązek przedstawić rzecz tę swym wyborcom i zdać sprawę z czynności Koła polskiego. Mówca wyłuszcza skład i zadanie sejmiku, dotyka pojedynczych w nim stronnictw i zastanawia się obszerniej nad Kołem polskim. Koło to, choć bardzo szczupłe, nie zaniedbało żadnej sposobności, aby podnieść skargi i zażalenia swego narodu. Najwięcej ku temu sposobności daly rozprawy nad etatem. Tu charakteryzuje mówca kilkoma rysami etat dochodu i rozchodu, dotyka podatków, skarży się na przeciążanie własności gruntowych, na upadek materyalny, stagnacya handlu i mówi o potrzebie reformy.

Dalej pyta się, czemu się odznaczył upłyniony trzechletni peryod prawodawczy? Oto walka kulturalną, tworzeniem praw kościelno-politycznych, zniesieniem trzech paragrafów konstytucyjnych. Tu przedstawia mówca smutny stan Kościoła w ogóle, a w szczególności w Księstwie i zastanawia się nad stanem Kościoła, jakiego zajęli Polacy w obec nowych praw nadmiernie, że stanowisko opozycyjne było konieczne, wypływające z tradycji poselskich, opartych na obronie wiary katolickiej i narodowości.

Dwie kadencje ubiegłe odznaczały się prawami w dziedzinie administracji. Nastąpiła reorganizacja administracji w duchu samorządu. Tu objaśnia mówca znaczenie ordynacji powiatowej i ordynacji prowincjonalnej i podnosi, że przez pierwszą przenosi się punkt ciężkości władzy administracyjnej z urzędów rejencyjnych, fiskalnych w powiaty, komitety, reprezentacya powiatowa. Następnie mówi o sejmach prowincjonalnych, dotyka nie przyszłej do skutku ordynacji miejskiej, dalej prawa dotychczasowego i zastanawia się obszerniej nad ordynacją drożną.

W dalszym toku mówi o szkolnictwie, o rozporządzeniach wydawanych kosztem naszej religii i narodowości w W. Ka. Poznańskim. Mówca mówi o wnioskach i interpelacjach polskich a wreszcie o petycjach z różnych części monarchii. Petycje te użalają się na rozporządzenia rządowe wydawane na polu szkół, rozporządzenia naruszające przyrodzone prawa rodziców, jako też zasady Kościoła katolickiego ze względu na naukę i wychowanie dzieci ze szkół dla ich wychowania religijnego. Szczególnie wracają się 1) przeciw prawu o inspekcji szkolnej; 2) przeciw zmianie szkół wyznaniowych na szkoły mieszane; 3) przeciw zasadom co do udzielania nauki w języku niemieckim w szkołach elem. Żądają uwzględnienia stosunku wyznaniowego przy urządzaniu szkół elementarnych, nie popierania zakładania szkół mieszanych; dalej domagają się, by rząd nie upoważniał nauczycieli do udzielania nauki religii bez wyraźnej aprobaty władzy duchownej a raczej, aby stosownie do ustawy konstytucyjnej pozostawiono stowarzyszeniom religijnym swobodę w kierownictwie nauki religii; wreszcie żądają petycje (Słaska, Prus Zach., Księstwa), aby rozporządzenia ministerialne co do języka niemieckiego jako wyłączenia wykładowego w szkołach elementarnych zostały zniesione.

Mówca zastanawia się następnie nad skutkami dzisiejszego systemu edukacyjnego, wykluczającego z programu swego język macierzysty, który sam jeden tylko winien być podstawą nauki, który sam jeden kształci umysł i serce i nadmienia, że dotychczasowe rozporządzenia nie mają podstawy prawnej, a na ich imię do piero nowe prawo edukacyjne, a obrady nad tem prawem utworzył Polakom szerokie pole do wystąpienia w obronie języka ojczystego. Poświęciwszy słów kilka

raz po wyjściu jego pospieszyłem zanotować, nie spodziewając się, że tak rychło zrobię z tego użytek.

W r. 1830 p. Ludwik miał lat dwadzieścia i od lat trzech słuchał już nauk w uniwersytecie warszawskim. Poprzednio oddany był przez ojca na wychowanie do Francji, gdzie w Collège de Henri IV. znalazł się na jednej ławce z księciem Orléanu i zabrał z nim bliższą znajomość. — W Warszawie uczył się na kursa prawne. Uczniowie uniwersytetu, jak cała młodzież warszawska, była celom nieustannych podejrzeń w ks. Konstantego i jego policyi, aresztowania, poszukiwania, badania nie dawały spoczynku. Wołowski, który wychowany we Francji a już przez to samo podejrzany, przed 29 listopada został aresztowany i osadzony u Karmelitów na Lesznie. Tu go zastał wybuch powstania. Otworzył się drzwi więzienia dla niego i innych towarzyszy, z którymi pobiegł się zaraz uzbroid do arsenału i z bronią już wybiegł na Krakowskie przedmieście. A że od kilku miesięcy zamknięty, nie widział rodziców, nie mógł wytrzymać, ażeby nie zabiedz do nich na ulicę Mazowiecką i przynajmniej im się pokazać.

Rodziców nie zastał w domu, tylko starą ich wierną sługę, Teresę, która, wyścisnęszy paniczą, dała mu wiedzieć, że państwo oboje byli na Lesznie, u stryja Teofila, niebezpiecznie naówczas chorego. Wołowski postanowił choć na chwilę konieczne rodziców i stryja odwiedzić, ale przerażona strzelaniem Teresa samego puścić nie chciała. Towarzyszyła mu więc. Tym czasem, gdy przechodził przez Krakowskie, niespodziewanie spotkali się z generałem Bezobrazowem, który, znając osobie p. Ludwika, natychmiast go pochwycił i razem z Teresą na odwach gwałtem zaprowadził. Tu niby grzecznie a szydersko poprosiwszy siedzieć więźnia, odezwał się do stojącego na straży żołnierza: — Jeżeli się z krzesła ruszy, kol go bagnetem.

Z odwachu wrócić porwano go i uprowadzono

smutnej doli nauczycieli elementarnych, przechodził mówca do najważniejszego prawa, które wstrząsnęło całym naszym społeczeństwem — do prawa „o języku urzędowym.“ Zastanawia się nad jego doniosłością, następstwami, i dowodzi, że sprzeciwia się przyrodzonym i poręczonym prawom narodowym. Polacy robili, co było tylko w ich mocy, by odwrócić zawieszanie nad ich głowami klęskę, nadaremno jednak, do zupełnej prawomocności tego prawa brak jeno sankcyi cesarskiej. Mówca tłumaczy do prawo i rozbiierając pojedyncze jego paragrafy, dotyka kilku słowami instytucji tłumaczy urzędowych, którym bardzo ważne w przyszłości przypadnie zadanie.

Mówca kończąc swe jasno i zrozumiale wygłoszone sprawozdanie, wzywa, by ta sama solidarność, jaka zagrzewała Koło polskie, obejmowała kraj cały, wzywa do wspólnej pracy tym niezbędniejszej, że jesteśmy skazani na samych siebie a w tym położeniu wiara i język są skarbnicami zapewniającymi nam jedynie istnienie. Nie dość jednak pamiętać o zachowaniu wiary i języku, trzeba obok tego zachować ziemię rodzimą, starać się o dobrobyt, oświatę.

Jeśli z jednej strony zachowamy siłę duchową, z drugiej siłę materyjalną — nie zginiemy. Motorami we wszystkich naszych czynnościach niechaj będą: wiara i miłość ojczyzny. Miłością ojczyzny żyją narody — upadają, skoro wysycha to źródło. Młujmy Boga, ojczyznę, łączmy się w każdym kierunku, a bądźmy pewni, że lepsza zaświeci nam dola. (Głośnie trzykrotnie brawa i niech żyje nasz poseł!)

Następnie wniósł przewodniczący okrzyk na cześć Koła polskiego a p. Thomas z Pakosławia okrzyk na cześć posła Wierzbickiego i J. hr. Mielżyńskiego.

Po uciśnieniu się wzywa przewodniczący zebranych do wyboru nowego komitetu wyborczego w miejsce dotychczasowego.

Zewsząd odzywają się głosy: Prosimy tych samych panów!!

Głos z tłumy: Może zamiast p. Adolfa hr. Bnińskiego, nie mieszkającego w naszym powiecie a tym samym narażonego na trudności w spełnieniu włożonego nań obowiązku, wybrać kogo innego.

Głosy: Zgoda, zgoda!

Przewodniczący: Proszę proponować.

Większość zebrania oświadcza się za ks. dziekanem Hebanowskim.

W ten sposób komitet wyborczy na powiat bukowski składa się z pp. Wł. Łąckiego, Z. Niegolewskiego, ks. Sachońskiego, Szuberta, ks. dziek. Hebanowskiego.

Po odczytaniu z regulaminu przez przewodniczącego obowiązków komitetu przystępuje zebranie do wyboru delegata i jego zastępcy.

Głosy: Szubert, Szubert! Głoszenie odzywiają się głosy: ks. dziekan Hebanowski.

Ks. Józef Hebanowski z Bukowca (brat dziekana) prosi o głos a otrzymawszy go, tak zaczyna: Wybór delegata jest bardzo ważną czynnością porządku dziennego, albowiem delegaci, zebrani w Poznaniu, przedstawiają posłów, a kogo tam postawią na posła, ten jest już nieodwołalnym. Taki delegat będzie głosował i w imieniu tego powiatu a powinien głosować i w myśl powiatu a jakżeż może tak głosować, jeśli nie zna myśli tego powiatu?

My mamy prawo dać naszemu delegatowi instrukcje, jak ma głosować, w nadziei, że wszyscy się nań zgodzą. Nim przeto wybierzemy takiego delegata, zrobimy tu wniosek do instrukcji, jak ma głosować, w nadziei że wszyscy nań się zgodzą. Tu mówca zaczyna wchodzić w szczegóły instrukcji objęte regulaminem; przerywa mu przewodniczący:

Książę proszacz przedstawia rzeczy znane z regulaminu, na to nie ma dziś czasu ani miejsca po temu. Przystąpmy więc do przedmiotu. Kogo życzycie sobie

w aleje, do w. księcia i stawiono przed nim... Książę był wściekły, przypadł do niego z pięściami, wołając: — Ah! vous me direz encore, que vous ne conspirez pas! (A! jeszcze mi będzie gadać, że nie spiskujecie!)

Oddano go pod wartę. Razem z jakimś Miroslawem (zapewne tym, którego grób jest w Montreux w Szwajcarii) prowadził Wołowski w przekonaniu, iż go rozstrzelają mają, uściślał się z nim i szedł wozem. Tymczasem zatrzymano ich w fosie wałów, otaczających Warszawę... następnie zamknięto w oranżeryi Mokotowskiej, nie dając jeść... Wołowski, który miał przy sobie tylko zegarek, wartując z pięćset franków, musiał oddać go żołnierzowi za kawałek czarnego chleba. — „Była to moja pierwsza lekcyja ekonomii politycznej“ — mówił z uśmiechem. Przez trzy dni poili i karmili ich żołnierze wodą, w której sobie mięso wiewproze gotowali.

Po trzech dniach generał... wpadł, posłany od w. księcia, oznajmując p. Ludwikowi, że, ponieważ po Warszawie rozpowszechniono wieści, jakoby w Mokotowie pochwytywanych więźniów książę kazał rozstrzeliwać, przeto książę Wołowskiego jako najwinniejszego — uwalnia na dowód, iż tak nie jest, i pozwala mu do Warszawy powracać.

Po krótkim namyśle, jakkolwiek srode umęczony, odmówił Wołowski, oparł się i powiedział, że nie pojdzie. — Jak to? — dla czego? zapytał generał zdziwiony. — „Bo, jeśli ja jeden uwolniony będę, odezwał się Wołowski — a drudzy zostaną w więzieniu, można mnie będzie posądzić, że mam swoją wolność podłością jaką okupił — tego nie chcę...“

Książę uwagę tę znalazł słuszną i zgodził się na to, aby zabrał z sobą kilku towarzyszy.

Tym sposobem uwolniony niespodziewanie, gdy się pokazał w mieście, przez kolegów i znajomych z niezmierną radością i owacyami został powitany. Był



Ludwik Wołowski.

zmarł 15 sierpnia 1876.

Przedwczesna wiadomość o zgonie Ludwika Wołowskiego była tylko zapowiedzią niestety — smutnego wypadku, który nastąpił dnia 15 sierpnia. Od dawna chorey, napróżno szukając wód ratunku na diabeles, złamany pracą, której prawie do ostatniej chwili nie rzucił, bo się dlań stała namiętnością i potrzebą życia — skłonił znakomity ten ziomek nasz, którego innym za przykład wystawić można — zawód przebieżony z chorobą i zasługą dnia 15 sierpnia 1876 w Gisors o p. noć. Nie miał więcej nad lat 66, urodził się bowiem w Warszawie w r. 1810.

Wołowski wszystko był winien samemu sobie, trudowi niezmierzonemu, dziwny wytrwałości i odwadze. Oby, bez stosunków niemal, w początkach pozabawiony brodków wszelkich, ani się ulgi osamotnienia ani współzawodnictwa, ufny w siły, jakie daje natura; dojeżdżał on we Francji, gdzie cudzoziemcowi przebieg się trudno, stanowiąc wysoki, powszechny czi i uznania. Zmarł senatorem rzeczypospolitej, członkiem Instytutu i jednym z najważniejszych pisarzy na polu ekonomii politycznej i finansów.

O życiu jego i pracach to, co można powiedzieć ze źródeł powszechnie znanych i dla wszystkich dostępnych, mieszczą dzienniki i powtarzają jedne za drugimi. My chcemy tu kilka słów dodać do cha-

za delegata?
Głosy: Szubert, ks. Hebanowski.
Ks. Akoszewski z Baku: W chwili, gdy kościół i ojczyzna zagrożone, na posłów potrzeba nam wbitnych katolików, prawych Polaków. Baczcie na to, ktoż godniejszy do zaszczytu delegata jak posiwiały na usługach kościoła i narodu ks. dziekan Hebanowski?!

Wszczęta się hałas. Ze wazech stron wołają: Nie chcemy. Jesteśmy za p. Szubertem.

P. Adam Kościelski: Ponieważ poprzedni mówca powiedział przed chwilą, że kościół i ojczyzna zagrożona a nikt lepiej nie jest znanym z swych katolickich i narodowych przekonań jak p. Szubert, przeto jego wybieramy na delegata.

Przewodniczący przywołuje zebranie do porządku i zarządza głosowanie przez podnoszenie rąk. Ogromna większość oświadcza się za p. Szubertem.

Następny wybór p. dr. Golskiego na zastępcę delegata odbył się szybko i bez opozycji.

Następny wybór kandydatów do izby poselskiej. Jednogłośnie prawie postawiono na pierwszym miejscu p. Magdzińskiego.

Tak samo zgodnie przechodzi zaproponowana przez p. Łąckiego kandydatura ks. biskupa Janiszewskiego.

Na trzecim miejscu postawiono kandydaturę dr. Wł. Niegolewskiego i Wł. Wierzbńskiego, po lekkiej utarczce przechodzi p. dr. Niegolewski.

Na czwartym miejscu postawiono i przyjęto p. Kantaka.

Tu zabiera głos p. Teofil Degórski i podnosi znakomite usługi p. Wierzbńskiego, których w żaden sposób nie może pominąć powiat umiagający zawsze oddawać część należną mężom zasłużonym narodowi. Zastępcę p. Wierzbńskiego znalazł i ocenił nie tylko nasze księstwo, lecz polska dzielnica pod zaborem austriackim, jak tego dowodzi znany adres.

Wybór p. Wierzbńskiego prawie jednogłośnie przyjęty.

Na szóste miejsce proponuje p. Łącki ks. dziekana Hebanowskiego. Zebranie zgadza się.

Dokonawszy wyboru 6 kandydatów do izby poselskiej, przystępuje zebranie do wyboru takiej samej liczby kandydatów do parlamentu.

Na pierwszym miejscu proponują dwóch pp.: Józefa Żółtowskiego i Władysława Niegolewskiego.

Ponieważ podnoszą się głosy, że usunięcie z pierwszego miejsca p. Żółtowskiego, dotychczasowego posła do parlamentu z powiatu bukowskiego, byłoby rodzajem nieufności dla szan. posła ze strony jego powiatu, przeto zebranie postawia p. Żółtowskiego na pierwszym miejscu.

Następnie przechodzą jednomyślnie pp. dr. Wł. Niegolewski i ks. dr. Respadek.

Na czwarte miejsce proponuje ktoś księcia Romana Czartoryskiego.

Głosy: Nie znamy go.

Inne głosy: Możeby wybrać Marcelę Żółtowską.

Większość oświadcza się za tym kandydatem.

Następnie postawiono wśród głoszących okłasków kandydaturę p. J. Bukowieckiego.

Tu zwraca przewodniczący uwagę, że p. Bukowiecki nigdzie nie zgłosił się dotychczas z swoją kandydaturą, prawdopodobnie przeto nie życzy sobie, by go gdzie wybrano.

Głosy: Wszystko jedno, czy przyjmie lub nie przyjmie, powiat bukowski stawiając go na liście, pragnie dać mu wotum zaufania.

Przewodniczący: Kto jest za p. Bukowieckim, zechce rękę podnieść.

Podnoszą prawie wszyscy ręce. Niektórzy wołają, że nie ma większości.

Przewodniczący zarządza kontr-próba. Podnoszą więc ręce ci, co są przeciw p. B.

Oprócz księży, ani jeden z obecnych nie podnosi ręki. Tak tedy nastąpił wybór prawie jednogłośnie.

Huczne oklaski i „niech żyje!”

Na szóstym miejscu postawiono i przyjęto p. Wł. Łąckiego.

Przewodniczący odczytuje jeszcze raz listę członków komitetu, nazwisko delegata i jego zastępcy kandydatów do Izby poselskiej i parlamentu i pyta się zebranych czy uznają to wszystko co zostało dziać się uchwalonem na dzisiejszym zebraniu, za ważne i niezmiennie obowiązujące. Zgromadzenie oświadcza, że uznaje, poczem przewodniczący, podniósłszy w krótkich słowach ład i porządek, jaki ożywił zebranie, i podziękowawszy wyborcom za ich szczerze zajęcie się sprawą publiczną, zamyka zebranie.

Zgromadzeni wyborcy rozeszli się w największym porządku.

Wieczorem urządzono na sali p. Witajewskiego kolację na cześć posła p. Magdzińskiego, do

to chwili potęgającego się entuzjazmu... Mianowano go zaraz kapitanem gwardii akademickiej, formującej się pod dowództwem profesora Szyrmy. — Gwardya ta i Wołowski, który nią dowodził, rozpędziła pierwsze kluby zagorzałe, które się naówczas potworzyły.

Później rozdzielono ją po pułkach i Wołowski mianowany był adiutantem przy księciu Michale Radziwiłł. — Znajdował się czynny w bitwie pamiętnej pod Grochowem.

Jednakże spostrzeżono rychło, iż go lepiej użytkować było można, zwłaszcza że wychowany w Francji, władał wybornie tym językiem... Weisłono go więc do ministerstwa spraw zagranicznych... Tu musiał redagować noty, pisać instrukcje, a między innemi, jego jest przekład manifestu do państw europejskich, którego autorem był Świdziński...

Wysyłano za granicę generała Kniaziewicz i hr. Platara, jako sekretarza do niego im Wołowskiego. Przydała się naówczas dawna znajomość jego z księciem Orleanu, która mu dozwoliła pewne z dworem zawiązać stosunki.

Na tym miejscu pozostał aż do wzięcia Warszawy. Nieszczęsna ta katastrofa, która wszelkie, dotąd żywione nadzieje, zabiła — spotkała Wołowskiego na paryżkim bruku ze stu ostatnimi dukatami w kieszeni. Potrzeba było samemu myśleć o sobie. Wołowski postanowił zaraz wrócić do uniwersytetu i dokończyć kursa prawne. Cuvier, który był naówczas grand Maitre de l'université — przez szczególne względy dozwolił mu wszystkie egzamina aż do Licencie ès droits — zdać w przeciągu jednego roku. Wypadły one bardzo świetnie i szczerliwie, i jednogłośnie głosami został p. Ludwik wywołany. Profesor prawa rzymskiego Beward (?) — winował mu publicznie.

Zapisał się tedy na listę adwokatów paryżskich, ale o sprawy i zajęcia nie było łatwo, zwłaszcza obcemu. Po dość długim oczekiwaniu pierwszy proces wygrany przyniósł mu tysiąc franków. Drugi z kolei na

którą zasiał kilkadziesiąt osób tak świeckich jak duchownych.

* Z powodu zebrania wrzesińskiego odbieramy wciąż tak zwane sprostowania; nie chcąc być posądzonymi o stronnictwo, zamieszczaliśmy je w piśmie naszym, gdy jednak widzimy, że zbyt wiele one miejsca zabierają a w gruncie rzeczy nie prawie nie prostują — będnymy zatem na przyszłość dla przecięcia bezowocnej polemiki ściśle w tym względzie trzymać się przepisów prawa prasowego.

Dziś robimy jeszcze wyjątek i dajemy listy, jakie nas doszły, od ks. dr. Stabrowskiego i Granatowicza.

List od ks. dr. Stabrowskiego brzmi, jak następuje:

Pan J. Bukowiecki, który w pierwszej swej korespondencji napisał, iż z rozmowy swej z mną moralne wyniósł przekonanie, że na p. Hulewicza jako delegata głosować będziemy, przyznaje po namyśle, żeśmy w tej rozmowie ani jednym słowem o wyborze delegata nie wspomnieli. Dziękuję mu za to przyznanie, ale pozwól sobie dodać, iż miałem prawo spodziewać się, że kwestyą „asysty” także zmodyfikuje i napisze to, co w prywatnej rozmowie przed tygodniem uznał, iż nie więcej nad wrażenie ogólne zacerpnął z mej rozmowy, że się we Wrześni masy nie stawia. Sądzę atoli, że takie wrażenie nie wystarcza za podstawę do zachowania się albo oczekiwań swego stronnictwa i że, aby mieć pewność, trzeba jasno i kategorycznie się było zapytać: „czy moje prywatne zdanie o korzyści lub niekorzyści udziału szerszego na zebraniu wyborczym jest zdaniem partii? i czy podług niego takowa sobie postąpi?” Tego pytania nikt mi nie postawił i oświadczam, żeż nikomu a nikomu w tych punktach nie dał zaręczenia, ale za to miałem przekonanie, które wyraziłem śmiało do kilku osób, że się wszystko odbędzie spokojnie i dobrze, tego zaś spodziewać się mogłem, mianowicie gły p. Bukowiecki w kwestyi kandydatów ze mną był w zgodzie.

Z korespondencji p. J. Bukowieckiego a jeszcze bardziej z innej przeglądał nie dwuznacznie zarzut osobistej ambicji dla mnie. Nie chciałem nań wcale odpowiadać, ale gdy mnie zagnajął do tego zaci przyciele, powołuję się na mężów w powiecie, których świadectwa we wątpliwość nikt nie poda, jakom się wymawiał stanowczo od kandydatury i dopiero na przed: „nasz” przyjaciół, iż osoba moja, aczkolwiek do przynależnego obozu się licząca, ze względu na stosunki troskliwe, łączące mnie z wieloma w powiecie, będnymy dla drugiej strony persona grata, przyzwolilam postawienie mej kandydatury. Gdy się stało inaczej i gdy, jak twierdzą, brak porozumienia się wyraźnego i zbliżenia się otwartego spowodził tę burzę u nas, ofiarą z mojej osoby będzie mi więcej jak łatwą — bo przyjemną.

Września, 20 sierpnia 1876.

Ks. Stabrowski.

List od ks. Granatowicza brzmi, jak następuje:

„Szczona redakcya raczy przyjąć następne sprostowanie dotyczące się przytoczonych w korespondencji Dzien. Pozn. z Wrześnińskiego słów moich na zebraniu miłostawskim. Słowa moje wyrwane z związku i niedokładnie przytoczone, mogłyby nasuwać niewłaściwe wnioski; ponieważ zaś nazwisko moje wyraźnie wymienione jest, sz. Redakcya zechce sprostowanie i wyjaśnienie w piśmie swem jak najspieszniej umieścić.

Nie byłem obecny na zebraniu w Wrześni 1 sierpnia i moje informacye, jak się teraz przekonuję, pochodzą z niepewnego źródła. Mianowicie boleśnie mnie dotknął zarzut o nadużywaniu spowiedzi, o którym p. Julian Bukowiecki w korespondencji swej wspominał, a żaden z moich współbraci nie zaprzeczył, nie przeszkodził takim głosem. Gdy się teraz dowiedziałem, że takich słów na zebraniu wrzesińskim nikt nie powiedział, że więc ani ks. dr. Stabrowski ani nikt z moich współbraci zaprzecza im nie mógł, słowa moje o nadużywaniu religii, o ile dotyczą ks. dr. Stabrowskiego, same przez się upadają i niniejszem oświadczam stanowczo, że je o tyle cofam.

Ks. Granatowicz.

* Od ks. N. Siega odbieramy pismo następujące:

W Orzowie dnia 18 sierpnia 1876.

„Szczona korespondencja z Trzemeszka, który w Nr. 186 tak „zgodnie z prawdą” (?) opisał zebranie przedwyborcze w Trzemeszku, proszę uprzejmie, aby wymienić z nazwiska tego kapłana, który miłował: „to Tar-gowica” i „kto za kościołem i wiarą ten na lewo.” Jeżeli z taką pewnością pisze, że to kapłan zawałił to, będzie zapewne wiedział, który to był? a było nas tam 10.

Z szacunkiem

Ks. N. Sieg.

Treść pisma tego zakomunikowaliśmy naszemu ko-

zawemu go zrazil i odstąpił od zawodu prawnika...

Była to sprawa kryminalna o gwałt popełniony przez młodych ludzi upojonych... Wołowski, który wierzył w ich niewinność a wziął sprawę do serca i mocno się nią zajął, zaczął zdjąć plan idebki, w której miało być popełnione przestępstwo, i dowiódł nim materyalnego niepodobieństwa czynu. Sprawę sądzono przy drzwiach zamkniętych — obwinieni zostali uwolnieni. Jakież było przerażenie Wołowskiego, gdy główny winowajca zeznał potem poufnie przed nim, iż istotnie gwałt był popełniony!

Poruszyło go to tak mocno, iż postanowił od tej pory zaprzestać praktycznego zawodu obrońcy i powziął myśl założenia dziennika prawnego Journal de législation et de jurisprudence.

Trudności były niezmierne ale wola żelazna. Bez funduszy, bez współpracowników, sam jeden Wołowski musiał być redaktorem, korektorem i administratorem. Pisał nawet sam adresy abonentów, sam wyprowadził na pocztę a po Paryżu sam swój dziennik rozosił, bo kolporter nie było czem zapłacić. Pomiędzy imionami zyskanych z trudnością współpracowników znaleźli się Rossi, Laboulaye i kilku innych.

Poznawszy się bliżej z Wołowskim Rossi powziął dla niego szczególną sympatya. Widząc pracę jego nad siłę, począł go namawiać, aby się zwrócił do ekonomii politycznej. Jako obcy nigdy sobie w zawodzie prawnym nie dasz rady, usiłowania będą stracone, ucz się ekonomii, c'est la science de l'avenir (jest to nauka przyszłości). Pod przewodnictwem Rossiego i korzystając z jego wskazówek, Wołowski rozpoczął nowe studia z mężem i wytrwałością, — która go nigdy nie opuszczała.

Nie mówię Rossiego z dobrej woli postarł się sam dla niego o katedrę profesora nowo ustanowioną de jurisprudence industrielle z pensją 5000 franków.

Był to początek, ale Wołowski ożeniony z przy-

respondentowi, na co otrzymaliśmy w odpowiedzi, co następuje:

„Kto za kościołem na lewo” wołał na zebraniu ks. wikar, usz Niedbalski z Trzemeszka.

Wiadomości urzędowe.

Król mianował inspektora pocztowego Giza w Poznaniu radcą pocztowym.

Zwyczajnemu nauczycielowi przy szkole realnej w Poznaniu dr. Karolowi Wilhelmowi Teodorowi Krug nadany został tytuł nauczyciela wyższego a dotychczasowy komisaryczny zarządca posady chirurga powiatu reszelskiego, lekarz praktyczny dr. med. Wiewiórowski w Jezioranach mianowany został chirurgiem powiatu reszelskiego.

Korespondencje Dziennika Pozn.

Z Śremskiego, 20 sierpnia.

[(Sejmik powiatowy.)

? Dnia 23 b. m. odbędzie się sejmik powiatowy w Śremit. Na porządku dziennym jest wybór komisji mającej rozdzielić wsparcie krajowe w myśl prawa z 22 lipca r. b. osobom prywatnym i gminom poszkodowanym w skutec tęgocorocznych wylewów Warty i wybór dwóch znawców i ich zastępców, celem oszacowania szkód polnych przez wojsko zrobionych w czasie odbywającej się właśnie u nas rewii. — Nie wątpimy, iż obywateli nasi przybędą dość licznie dokonać tych wyborów, rzeczywicie ważniejszych niż na pozór się zdaje.

Dowiadujemy się, iż dyrekcyja naszej kasy oszczędności wpłaciła wczoraj bardzo znaczną część kapitału jako depozyt swego czasu złożonego przez powiat i że komisya finansowa uchwaliła za te pieniądze zakupić listów zastawnych Nowego ziemstwa. Sprawę tę chciałibyśmy mieć na jednym z przyszłych sejmików poruszoną i przez referenta naszej komisji finansowej wyjaśnioną, bo naszym zdaniem powiat traci na tej operacyi znaczne osetki, których nigdy dyferencyja kursu nie pokryje.

Nowemiasto n. W., 19 sierpnia.

[(Wybory do sejmiku powiatowego.)

(?) Wybory z powiatów: pleszewskiego, średzkiego, śremskiego i wrzesińskiego wybrali dzisiaj jednomyślnie na deputowanego do sejmiku powiatowego p. Konstantego Szczanińskiego z Międzychoda, na pierwszego zastępcę p. Władysława Brockera z Kamienia a na drugiego p. Teodora Osowickiego z Wójtostwa. — Wyborem przewodniczący z polecenia naczelnego prezesa radca ziemski powiatu pleszewskiego. — Wybory z śremskiego i wrzesińskiego stawili się wszyscy, gdy tymczasem z powiatów średzkiego i pleszewskiego brakło po jednym.

Lwów, 19 sierpnia.

(Słowo a Rus i Rosya.)

(T.) Przypomnij sobie czytelnicy oświadczenie Słowa a tutejszego, zrobione z powodu wydanego przez rząd rosyjski zakazu używania języka rosyjskiego. Już wówczas Słowo witając radośnie zakaz ów, oświadczyło, że Rus a Rosya to jedno i to samo. Obecnie w kilku artykułach stara się Słowo na podstawie powyższego oświadczenia stanowisko i program Rusi wyświecić i uzasadnić i kończy swoje wywody następującym wyznaniem wiary politycznej, które tutaj podług tłumaczenia Gaz. nad. podaję:

„My wierzymy i wyznajemy, że jest:

1) Jedna Rus, której częścią nader maleńka leży w granicach austro-węgierskiej monarchii nazywana halicką (czerwoną), węgierską i bukowińską Rusią. Druga zaś główna część Rusi (pod panowaniem Rosyi) rozdziela się stosownie do swego położenia na północną i południową, północno-zachodnią i południowo-wschodnią i t. d. a ze względu na stosunki historyczne i polityczne na Wielką i Małą, Białą i Czerwoną Rus, z guberniami, powiatami i uczestkami rozmaitych nazw, położonemi za kordonem austriackiej monarchii i stanowiącemi samodzielne państwo Rus, Rusyja czyli Rosyja!

2) Jeden książkowy czyli literacki język ruski, wyrobiony na podstawie żywego języka ludowego całej Rosyi, z jedną pismownią lecz z dwoma głównemi narzeczeniami południowo czyli małoruskim i północno czyli wielko-ruskim, z których ostatnie więcej zbliżone i lepiej odpowiada sposobowi pisania niż pierwsze. Językowe, gramatyczne i ortograficzne formy, które dotychczas są w użyciu w Galicyi, poczytujemy za przemijające i zależne od okoliczno-

stuszym.

Rosnąc w szacunku powszechnym i zdobywając sobie imię europejskie, dożył Wołowski do wojny nie miecko-francuskiej, nie usuwając się z Paryża. Przebywał obłączone i dopiero dnia 18 maja wyjechał za karę brata Feliksa do ziemi swojego do Normandii.

W czasie oblężenia, w najgorętszy ów czas, Wołowski pozostał wiernie na stanowisku i jak najregularniej kurał swoje i wykłady odbywał, dopóki ich komuna nie zamknęła. Na ostatni wykład, gdy rozkaz zamknięcia został ogłoszony, przyszedł jeszcze, aby zapisać protest przeciw temu rozporządzeniu. Uczniowie męznego profesora przyjęli prawdziwą owację.

Po wojnie Wołowski został wybranym na deputowanego i w kwestyi finansowej występował przeciw p. Pouyer-Quertier, następnie dostał się tego zaszczytu że go dożywnym senatorem obrano, ale już od r. 1871 zniknął był i chory.

Dialekty się objawił. Gdyśny go widzieli w Karlsruhe, chłopa wprawdzie nie zdawała się groźną — lecz pozostała nieuleczoną. W roku 1875 w przejeździe do Wichi spotkaliśmy się z nieboszczykiem w Paryżu na obiedzie u dra Gałgowskiego. Przybył nań wprost z Wersalu, ożywiony, przejęty, na pozór w siłę jeszcze zupełnej. Mówił wiele, obchodził się sprawą bieżącą gorąco — pracował w biurach, odczytywał na posiedzeniach. — Można powiedzieć, że jak żołnierz zmarł na stanowisku... pod bronią.

Zostawiając innym ocenienie naukowych zasług jego, tych kilka słów poszanowania i czci rzucamy z żalem na grób świeży. Mało mamy takich ludzi a wkrótce, — nie daj Boże — całkiem ich nam zabraknie.

Dreżno, 19 sierpnia 1876.

J. I. Kraszewski.

Ze względu, że w Galicyi nazywa się ruskim, tak sądzono, że jak zakordonowy, epitet „rusiński” i „ruteński” używane przez wrogów naszych poczytujemy za absurdum, dni.

3) Wyznanie religijne nie stoi na przeszkodzie, jednojęzyczności Rosi. Szanujemy każde wyznanie, które nie rozdziela narodu ruskiego na wrogie oboje, lecz służy owę jednoci i harmonii wewnętrznej narodu. Potępiamy natomiast każdą religia, która wbrew nauce o miłości chrześcijańskiej sieje niezgodę i zawziętość pomiędzy ruską bracią. Prawosławie naszych przodków i unia nasza z rzymskim papieżem są nam jednakowo drogiemi ale tylko dopóty, dopóki nie szkodzą naszej narodowości.

W czwartym punkcie swego wyznania wiary powołujemy oświadczenia wreszcie Słowa o, że pomimo Rusi austriacka jest integralną częścią Rusi moskiewskiej, chce ta Rus galicyjska, bukowińska i węgierska z Austrią żyć i umierać!

To otwarte wyznanie wiary, którego znaczenie i komieczny sposób chce Słowo w obec Austrii wyświecić, nie potrzebuje z naszej strony komentarza. Niech je komentują Niemcy, którzy plotą coś o uciśnieniu Rosinów w Galicyi, niech je komentuje rząd węgierski, sprzymierzony z rządem rosyjskim, niech je komentują nasi wieniescy wrogowie. Nam nie powiedziało Słowo, że nie nowego. Wiemy od dawna, że są ci Rusini, których organem jest Słowo a którzy reprezentują w sejmie i w wieńskich radzie państwa Rus galicyjską. Rusini galicyjscy, którzy nie uważają Rusi w Rosyi za jedno a których organem jest Prawo, niech odpowiadają na ten program Słowa w artykule dziennikarskim lecz czynem, niech wyprą Obrejsmu naszego Rosyan a niech wprowadzą na ich miejsce Rusinów, leży to tak w ich jak w naszym interesie.

tylko jeszcze wpływem Risticza? Czy dalszą postawą prowadzić wojnę i raz jeszcze spróbować nie sprzyjającego mu dotąd szczęścia? Czy mocarstwo rozpoczęt już zapowiedziane medycacye, lub czy po średnictwo ich chwilowo odrzuconem zostało? Na wszystkie te pytania nie znajdujemy stanowczej odpowiedzi w obec sprzecznych aż nadto wiadomości, nadchodzących z Białogrodu i jego okolicy. Faktem jest jednak, że na serbsko-tureckim teatrze wojny rozpoczęli Turcy na dłuższą przetrwanie na nowo kroki zaczepne i posuwają się z wolna ku dolinie Morawy. Przyszło już nawet do mniejszej utarczki pomiędzy przednią strażą turecką a Serbami. Wedle urzędowego telegramu z Białogrodu miał oddział kawalerii serbskiej pod wodzą Jęfrem Jowanowicza uderzyć na oddział turecki w pobliżu wsi Planinicy pomiędzy Zajczarem i Boljowaczem i rozbić takowy. Serbowie zdobyli przytym wiele broni i koni. O ogólnym położeniu rzeczy na serbskim teatrze wojny, tak piszą z Białogrodu pod dniem 11 sierpnia:

„Wedle nadchodzących tu wiadomości przyjdzie prawdopodobnie do waleń bitwy pomiędzy Banią i Aleksanaczem. Czerniawę skoncentrowała armia dysponującą 140 działami, pomiędzy Toplą, Deligradem i Paraczinem. Powolne operacye wojenne Turków zwolnily Serbom ufortyfikować silnie pięć punktów pomiędzy wozami na trakcie z Gurgusowacu do Bani. Achmed Ejub pasza nie będzie mógł bez znacznego ofiar dotrzeć do Bani i Aleksinaczu. Osman pasza nie korzystał z nadarzającej mu się sposobności i nie ścigał Ljeszanina aż pod Paraczin. Skutkiem tego jest Paraczin przez armia Ljeszanina dobrze zastłony tym i Turcy nie mogą obejść Czerniawę z tyłu. Wedle napływających tu wiadomości można na pewno wnosić, że pod Toplą biją się już od dwóch dni Ejub pasza stara się na wszelki sposób sforsować wozy. Gdyby Czerniawę i Ljeszanin i tą razą nie ponieść klęskę, wtedy pod Czupriją chcą raz jeszcze stawić czoło nieprzyjacielowi. — Lubo rząd nie ogłasza żadnych biuletynów o drückim korpusie Alimpiczy zdaje się być rzeczczą niewatpliwą, że Alimpicz pobity został nad Driną i wypartym do Serbii. Alimpicz miał główną swą kwatę przenieść do Lešiczy i być zastąpionym w dowództwie przez pułkownika Beckera. — O pułkowniku Despotowiczu, który szereg powstańców bośniackich zmocnił 2500 milicyjną baterią, nadeszły do Białogrodu dobre wiadomości. Despotowicz posuwa się ku Serajewowi, nie jednak zajmie tą stolicą Bośni, musi uprzedzić wzięcia Banialuki i Trawnik. Ostatnie miasto jest fortecą lubo od wielu lat zaniedbaną. Despotowicz wydał dezwę do bośniackich katolików, aby łączyli się z nim

stuszym.

Rosnąc w szacunku powszechnym i zdobywając sobie imię europejskie, dożył Wołowski do wojny nie miecko-francuskiej, nie usuwając się z Paryża. Przebywał obłączone i dopiero dnia 18 maja wyjechał za karę brata Feliksa do ziemi swojego do Normandii.

W czasie oblężenia, w najgorętszy ów czas, Wołowski pozostał wiernie na stanowisku i jak najregularniej kurał swoje i wykłady odbywał, dopóki ich komuna nie zamknęła. Na ostatni wykład, gdy rozkaz zamknięcia został ogłoszony, przyszedł jeszcze, aby zapisać protest przeciw temu rozporządzeniu. Uczniowie męznego profesora przyjęli prawdziwą owację.

Po wojnie Wołowski został wybranym na deputowanego i w kwestyi finansowej występował przeciw p. Pouyer-Quertier, następnie dostał się tego zaszczytu że go dożywnym senatorem obrano, ale już od r. 1871 zniknął był i chory.

Dialekty się objawił. Gdyśny go widzieli w Karlsruhe, chłopa wprawdzie nie zdawała się groźną — lecz pozostała nieuleczoną. W roku 1875 w przejeździe do Wichi spotkaliśmy się z nieboszczykiem w Paryżu na obiedzie u dra Gałgowskiego. Przybył nań wprost z Wersalu, ożywiony, przejęty, na pozór w siłę jeszcze zupełnej. Mówił wiele, obchodził się sprawą bieżącą gorąco — pracował w biurach, odczytywał na posiedzeniach. — Można powiedzieć, że jak żołnierz zmarł na stanowisku... pod bronią.

Zostawiając innym ocenienie naukowych zasług jego, tych kilka słów poszanowania i czci rzucamy z żalem na grób świeży. Mało mamy takich ludzi a wkrótce, — nie daj Boże — całkiem ich nam zabraknie.

Dreżno, 19 sierpnia 1876.

J. I. Kraszewski.

Ze względu, że w Galicyi nazywa się ruskim, tak sądzono, że jak zakordonowy, epitet „rusiński” i „ruteński” używane przez wrogów naszych poczytujemy za absurdum, dni.

3) Wyznanie religijne nie stoi na przeszkodzie, jednojęzyczności Rosi. Szanujemy każde wyznanie, które nie rozdziela narodu ruskiego na wrogie oboje, lecz służy owę jednoci i harmonii wewnętrznej narodu. Potępiamy natomiast każdą religia, która wbrew nauce o miłości chrześcijańskiej sieje niezgodę i zawziętość pomiędzy ruską bracią. Prawosławie naszych przodków i unia nasza z rzymskim papieżem są nam jednakowo drogiemi ale tylko dopóty, dopóki nie szkodzą naszej narodowości.

W czwartym punkcie swego wyznania wiary powołujemy oświadczenia wreszcie Słowa o, że pomimo Rusi austriacka jest integralną częścią Rusi moskiewskiej, chce ta Rus galicyjska, bukowińska i węgierska z Austrią żyć i umierać!

To otwarte wyznanie wiary, którego znaczenie i komieczny sposób chce Słowo w obec Austrii wyświecić, nie potrzebuje z naszej strony komentarza. Niech je komentują Niemcy, którzy plotą coś o uciśnieniu Rosinów w Galicyi, niech je komentuje rząd węgierski, sprzymierzony z rządem rosyjskim, niech je komentują nasi wieniescy wrogowie. Nam nie powiedziało Słowo, że nie nowego. Wiemy od dawna, że są ci Rusini, których organem jest Słowo a którzy reprezentują w sejmie i w wieńskich radzie państwa Rus galicyjską. Rusini galicyjscy, którzy nie uważają Rusi w Rosyi za jedno a których organem jest Prawo, niech odpowiadają na ten program Słowa w artykule dziennikarskim lecz czynem, niech wyprą Obrejsmu naszego Rosyan a niech wprowadzą na ich miejsce Rusinów, leży to tak w ich jak w naszym interesie.

tylko jeszcze wpływem Risticza? Czy dalszą postawą prowadzić wojnę i raz jeszcze spróbować nie sprzyjającego mu dotąd szczęścia? Czy mocarstwo rozpoczęt już zapowiedziane medycacye, lub czy po średnictwo ich chwilowo odrzuconem zostało? Na wszystkie te pytania nie znajdujemy stanowczej odpowiedzi w obec sprzecznych aż nadto wiadomości, nadchodzących z Białogrodu i jego okolicy. Faktem jest jednak, że na serbsko-tureckim teatrze wojny rozpoczęli Turcy na dłuższą przetrwanie na nowo kroki zaczepne i posuwają się z wolna ku dolinie Morawy. Przyszło już nawet do mniejszej utarczki pomiędzy przednią strażą turecką a Serbami. Wedle urzędowego telegramu z Białogrodu miał oddział kawalerii serbskiej pod wodzą Jęfrem Jowanowicza uderzyć na oddział turecki w pobliżu wsi Planinicy pomiędzy Zajczarem i Boljowaczem i rozbić takowy. Serbowie zdobyli przytym wiele broni i koni. O ogólnym położeniu rzeczy na serbskim teatrze wojny, tak piszą z Białogrodu pod dniem 11 sierpnia:

„Wedle nadchodzących tu wiadomości przyjdzie prawdopodobnie do waleń bitwy pomiędzy Banią i Aleksanaczem. Czerniawę skoncentrowała armia dysponującą 140 działami, pomiędzy Toplą, Deligradem i Paraczinem. Powolne operacye wojenne Turków zwolnily Serbom ufortyfikować silnie pięć punktów pomiędzy wozami na trakcie z Gurgusowacu do Bani. Achmed Ejub pasza nie będzie mógł bez znacznego ofiar dotrzeć do Bani i Aleksinaczu. Osman pasza nie korzystał z nadarzającej mu się sposobności i nie ścigał Ljeszanina aż pod Paraczin. Skutkiem tego jest Paraczin przez armia Ljeszanina dobrze zastłony tym i Turcy nie mogą obejść Czerniawę z tyłu. Wedle napływających tu wiadomości można na pewno wnosić, że pod Toplą biją się już od dwóch dni Ejub pasza stara się na wszelki sposób sforsować wozy. Gdyby Czerniawę i Ljeszanin i tą razą nie ponieść klęskę, wtedy pod Czupriją chcą raz jeszcze stawić czoło nieprzyjacielowi. — Lubo rząd nie ogłasza żadnych biuletynów o drückim korpusie Alimpiczy zdaje się być rzeczczą niewatpliwą, że Alimpicz pobity został nad Driną i wypartym do Serbii. Alimpicz miał główną swą kwatę przenieść do Lešiczy i być zastąpionym w dowództwie przez pułkownika Beckera. — O pułkowniku Despotowiczu, który szereg powstańców bośniackich zmocnił 2500 milicyjną baterią, nadeszły do Białogrodu dobre wiadomości. Despotowicz posuwa się ku Serajewowi, nie jednak zajmie tą stolicą Bośni, musi uprzedzić wzięcia Banialuki i Trawnik. Ostatnie miasto jest fortecą lubo od wielu lat zaniedbaną. Despotowicz wydał dezwę do bośniackich katolików, aby łączyli się z nim

stuszym.

Rosnąc w szacunku powszechnym i zdobywając sobie imię europejskie, dożył Wołowski do wojny nie miecko-francuskiej, nie usuwając się z Paryża. Przebywał obłączone i dopiero dnia 18 maja wyjechał za karę brata Feliksa do ziemi swojego do Normandii.

W czasie oblężenia, w najgorętszy ów czas, Wołowski pozostał wiernie na stanowisku i jak najregularniej kurał swoje i wykłady odbywał, dopóki ich komuna nie zamknęła. Na ostatni wykład, gdy rozkaz zamknięcia został ogłoszony, przyszedł jeszcze, aby zapisać protest przeciw temu rozporządzeniu. Uczniowie męznego profesora przyjęli prawdziwą owację.

Główna berlińska, 19 sierpnia.
Pszennica per 1000 kilo w miejscu 180-223 marek wedle gatunku, żółta mar. 185 m. pła., biała pstra polska — m. z kolej — płacono, — na sierpień i sierpień-wrzesień — pl., wrzesień-październik 186-187-188, — paźdz. listopad 189-190, — listopad-grudzień 191-192, — kwiecień-maj 198-199 — marek płacono.
Żyto per 1000 kilo w miejscu 144-180 marek wedle gatunku — żądano, — rosyjskie 144-147 marek z kolej płacono polskie — marek z kolej 1/2 dworca pła., nowe piękne krajowe 173-178 m. franco z kolej pła., nads. rosyjsk. — m. pła., na sierpień 145-146, sierpień-wrzesień — wrzesień-październik 147-147, — październik-listopad 151-152, — listopad-grudzień 154-155, — na wiosnę 157-157-157, kwiecień-maj — m. pła.
Jęczmień per 1000 kilo w miejscu 135-171 marek wedle gatunku — żądano.
Owies per 1000 kilo w miejscu 148-173 marek wedle gatunku — żądano, — nowy szlaski 158-168, — rosyjski 150-164, — pomorski i czeski 166-170, — woschnio i zachodnio-pruski 164-172 marek z dworca płacono, — na sierpień 156, — sierpień-wrzesień 149, — październik-listopad 148-147, listopad-grudzień 146, na wiosnę 149-149-149 m. pła.
Groch per 1000 kilo do gotowania 187-216 m., ca pasze 178-187 marek pła.
Rzepak per 1000 kilo 300-315 marek.
Rzepak per 1000 kilo 300-315 marek pła.
Olj rzepiowy per 100 kilo w miejscu 67. marek bez beczki płacono, na sierpień — sierpień-wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 66-66, listopad-grud. 67-68-6, kwiecień-maj 67-68 m. pła.
Olj skalny per 100 kilo w miejscu 35.5 marek.
Okowita per 100 litrów w miejscu bez beczki 50-4-2 m. pła., na sierpień — sierpień-wrzesień, wrzesień-październik, październik-listopad i listopad-grudzień 50-2-50, kwiecień-maj 52-2-52 m. pła.
Berlin, 19 sierpnia. Młaka pszena nr. 00 — nr. 0 28.—27., nr. 0 1 25.50-24.50; rżana nr. 0 24.25-23.—nr. 0 1 22.75-20.50 m.

Berlin, 18 sierpnia.
(Sprawozdanie urzędowe z Staats-Anzeigera.)
Pszennica loco słabo. — Termina niżej. — Wypowiedziano — centr. Cena wypow. — marek per 1000 kilogr. — loco 180-223 m. wedle gatunku, — żółta — m. z kolej pła., — żółta (czarna) — na ten miesiąc — m. z kolej pła., — cena przeciętna — marek, sierpień-wrzesień — p., wrzesień-październik 186.5-186.5 pła., październik — pl., październik-listopad 190.5-189.5 pła., listopad-grudzień 193-192 pła., grudzień-styczeń — pl., styczeń-luty 1877. — pła., kwiecień-maj 200-198 m. płacono.
Żyto loco mierny obrót. — Termina trzym. się. — Wypowiedziano 5,000 ctr. Cena wypowied. 145.5 m. per 1000 kilogr. loco 144-180 m. wedle gatunku, — piękne nowe — z kolej i ze statku płacono, rosyjskie 144-147.5 marek ze statku i kolej płacono, — nowe 174.—177 marek z kolej płacono, — na ten miesiąc 146-145.5 płacono, cena przeciętna — marek, — sierpień-wrzesień 146-145.5 płacono, — wrzesień-październik 148.5-148-148.5 pła., paźdz.-listopad 153-152-152.5 płacono, listopad-grudzień 155.5-155 — pl., styczeń-luty 1877 — pl., kwiecień-maj 157.5-157 — płacono.
Jęczmień per 1000 kilogr. wielki i mały 137-171 marek wedle gatunku.
Owies loco przy natarczywych ofertach taniej. Term. wyżej. Wyp. 3000 ctr. — Cena wyp. 154. m. per 1000 kilo. — loco 150-180 mar. wedle gatunku, na ten miesiąc 154. — nom., — cena przeciętna — marek, — sierpień-wrzesień — płacono, — wrzesień-październik 149.5 — pła., październik-listopad 148.5-148 pła., listopad-grudzień 146.5 — pl., grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty — płacono, luty-marzec — pła., kwiecień-maj 149 pła.
Młaka rżana dobrze trzyma się. Wyp. — otr. Cena wyp. — m. per 1000 kil. Nr. 0 i 1 per 100 kil. brutto z miechem, plynąca płacono, — na ten miesiąc 23.20-23.10 marek pła., cena przeciętna — m., sierpień-wrzesień 22.55-22.55 płacono, wrzesień-październik 22.95-22.95 pła., październik-listopad 22.10-22.00 pła., listopad-grudzień 22.—21.90 płacono, grudzień-styczeń — płacono, styczeń-luty 1877 — płacono, kwiecień-maj

— pła., — pła.
Groch per 1000 kilogr. do gotowania 189-220 marek wedle gatunku, na pasze 177-189 m. wedle gatunku.
Nasiona olejne per 1000 kilogr. Wypowiedziano — ctr. Cena wypowied. — marek. Rzepak zimowy 295-315 marek, rzepak zimowy 290-310 marek, sienie lniae — m.
Olj rzepiowy słabiej. — Wypowiedziano z beczką — ctr. bez beczki — ctr. Cena wyp. z becz. — m. bez beczki — marek per 100 kilogr. — loco z beczką 68.4 marek, bez beczki 67.4 m., na ten miesiąc 67.4-67.2 — pła., cena prze. — sierpień-wrzes. 67.4-67.2 — pl., wrzesień-paźdz. 67.4-67.2 — pl., paźdz.-listopad 67.5-67.3 pła., listopad-grudzień 67.5-67.3 pła., grudzień-styczeń — pl., styczeń-luty 1877 — pl., luty-marzec — pl., kwiecień-maj 68.4-68.2 — pła.
Olj lniae per 100 kilogramów bez beczki loco — marek.
Olj skalny. Term. w końcu słabiej. Rafinowany (Standard-white) per 100 kil. z beczką w partyach o 50 bar. (125 ctr.). Wypow. 125 ctr. Cena wypowiedzialna 33.5 m. per 100 kilogr. loco 35.5 m., na ten miesiąc — pl.; cena prze. — sierpień-wrzesień 36.6-33.4 pła., wrzesień-paźdz. 33.6-33.4 — pła., paźdz. — pl., listopad-grud. 33.5-33.3 — pła., listopad-grud. 33.5-33.2 pła., grudzień-styczeń — pła., styczeń-luty 1877 — pl., kwiecień-maj — pl.
Okowita z poc. wyżej w końcu słabiej. Wyp. 10,000 litr. Cena wypowiedzialna 50.5 m. Per 100 litrów a 100% = 10,000% z beczką. — loco — pła., na ten miesiąc 50.8-50.2 pła., cena prze. — sierpień-wrzesień 50.8-50.2 pła., wrzesień — pła., wrzes.-paźdz. 51-50.2 — pl., paźdz.-listopad 50.8-50. — pl., listopad-grud. 50.4-50.7-49.8 pła., w jednym przypadku — p., grudzień-styczeń — p., styczeń-luty 1877 — p., luty-marzec — pła., kwiecień-maj 52.6-52.9 pła., płacono.
Okowita per 100 litrów a 100% = 10,000% bez beczki loco 51. pła., ze śpiżką 50.4-50.2 pła., w pożyczanych beczkach — pl.
Młaka pszena nr. 00 30.00-28.00, nr. 0 28.00-27.00, nr. 0 i 1 25.50-24.50
Młaka rżana nr. 0 24.25-23.00, nr. 0 i 1 22.75-20.75 per 100 kilogr. brutto z miechem.

Kursa telegraficzne.		
(Notowano z dnia 19 sierpnia.)		
SZCZECIN, 19 sierpnia 1876.		
Pszennica stalej	192	na wrzesień-październik.
na wrzesień-październik.	194 50	Okowita słabo
na październik-listopad.	201 50	w miejscu
na kwiecień-maj		na sierpień wrzesień
Żyto słabiej	142	na wrzesień-październik.
na sierpień	143	na kwiecień-maj
na wrzesień-październik.	148	Owies.
na październik-listopad.	153 50	na sierpień
na kwiecień-maj		na wrzesień-październik.
Olj rzep. bez zmiany	65 50	Olj skalny.
na sierpień		na jesień

BERLIN, 19 sierpnia 1876.		
Pszennica trzyma się	186 50	Owies.
na wrzesień-październik.	190	na sierpień
na październik-listopad.	199	Gal. kol. Kar. Ludwika.
na kwiecień-maj		Pruskie oblig. państw.
Żyto spok.		Nowe pozn. list. zast.
w miejscu	148	Pozn. rent. listy
na sierpień	148	Austr. losy z r. 1860
na wrzesień-październik.	157	Włoska renta
na kwiecień-maj		Amerykański
Olj rzep. słabo		Pożyczka turecka
w miejscu	68 80	7-1/2-pro. Rumunji
na wrzesień-październik.	67 80	Polskie listy likwidac.
na kwiecień-maj		Rosyjskie banknoty
Okowita bez interesu	50 70	Austr. renta srebrna
w miejscu	50 10	Austr. akcje kredytowe
na sierpień-wrzesień	50 10	Kolój żelazna państwowa
na wrzesień-październik.	52 10	Lombardy
na kwiecień-maj		Uspoko. dosyć stałe.

W dniu 11 sierpnia r. b. zmarł w Bogu ś. p.
Juliusz Sulerzyski
(4187)
po długich cierpieniach w Nici, o czém donosi krewnym, przyjaciółom, znajomym w smutku pogrążona
żona z dziećmi.
Nowa wieś, dnia 19 sierpnia 1876.

Leokadya z Kosińskich
Umińska
umiała dziś z rana o 3ej, opatrzone św. sakramentami. Pogrzeb odbędzie się w środę o godzinie 6 po południu z Jezickiej ulicy na cmentarz św. M. Magdaleny, o czém donoszą w smutku pogrążone
dzieci.
(4196)

Posiedzenie
reprezentantów miasta Poznania
w dniu 23 sierpnia 1876 r.
po południu o godzinie 4 1/2

- Przedmioty obrad:**
- Wybór 6 członków do utworzenia komisji w celu udzielenia pomocy poszkodowanym w czasie powodzi na wiosnę 1876 w skutek prawa z dnia 22 lipca 1876.
 - Zezwolenie na środki do przyjęcia pomocy woźnego. (3193)
 - Wyrównanie rachunku szkoły elementarnej za rok 1873.
 - Zezwolenie na środki do sprawienia 3 ektyrów Dicka.
 - Wyrównanie rachunku gazowni za rok 1869/70.
 - Rozprzeżenie miejskich wodociągów.
 - Wyrównanie rachunku kasy oszczędności za rok 1873.
 - Wybór członka do sądu pojednawczego rzemieślników, z liczbą odbiorców roboty.
 - Dotyczy wydzierżawienia handlu przy bramie Wroniejskiej na lat 3 od 1 października r. b.
 - Wybór przełożonego dla XVI cyrkulu ubogich.
 - Układ z właścicielką Aleksandra Scheduling.
 - Wybór członków do komisji szacunkowej podatku klasyfikowanego za rok 1877.
 - Dotyczy odłożenia rocznego etatu ewent. ustanowienia miejskiego etatu na 1 kwartał r. 1877.
 - Zezwolenie przewyżki przy tytule VII etatu masztarni na r. 1874.
 - Dotyczy reparacji uszkodzonego kanału na Butejskiej ulicy.
 - Zezwolenie kosztów zmiany rur gazowych i wodociągów w nowo założonej ulicy pomiędzy Małą Rycerską ulicą a Garncarską.
 - Wydzierżawienie jatk chlebowej Nr. 12 przy placu Kamelaryjnym.
 - Zezwolenie przewyżki przy tyt. VI głównego etatu ubogich na r. 1876.
 - Wniosek dotyczący zamknięcia i utrzymania Wałowej ulicy.

Król. sąd powiatowy.
Wydział II.
Poznań dnia 27 kwietnia 1876.

OGŁOSZENIE.
Dnia 10 marca 1872 zmarł w Poznaniu o ile wiadomo bez rozprządzenia testamentu baucknecht **Bartłomiej Paczkowski**, który miał być sędzią już poprzednio zmarłych małżonków Andrzeja i Doroty z domu Łukaszowej albo z domu Majchrzak — Paczkowskich, a metryka jego nie jest do wypośrodkowania.
Jako pretendenci spadkowi dotychczas się zgłosili:

1, syn jego przednim zmarłego z podania rodzinnego brata Wojciecha Paczkowskiego i to robotnik Walenty Paczkowski z Pobiedzisk,
2, dzieci jego przednim zmarłego z podania także rodzinnego siostry Józefy Knasi i to a) Marcin Knasiak, b) Michałina Knasiak.
Wszystkich tych, którzy bliżej lub równo blizkie pretensje spadkowe do pozostałości z 1004 marek 23 fenigów się składających mieć naniemają, wzywa się niniejszem aby takowe najpóźniej w terminie na dzień **6-go września 1876** przed południem o godzinie 10 przed radcą sądu powiatowego panem Fest w naszym budynku urzędowym przy Magazynowej ulicy Nr. 1 na I piętrze wyznaczonym, zameldowali inaczej bowiem po odbyciu terminu wystawienie atestu legitymacyjnego nastąpi.
(2603)

Na walne zebranie
do **Kościąna** dnia 27 sierpnia r. b. o 4tej z południa celem wyboru komitetu powiatowego, delegata i kandydatów do sejmiku pruskiego i parlamentu niemieckiego zaprasza wyborców z powiatu
Komitet.
(4183)

ZEBRANIE PRZEDWYBORCZE
powiatu odolanowskiego odbędzie się w dniu 28 sierpnia r. b. w Ostrowie w hotelu Langego o godzinie 2 z południa.
(4188)

LECZENIE CHOROBY PIERSIOWYCH
w wszelkim stopniu suchot gardłanych i w ogólności wszelkich słabości piersi i gardła przez użycie
SILPHIUM CYRENAICUM
wyprobowane przez Dr. LAVAL w szpitalach wojskowych i cywilnych w Paryżu i w głównych miastach Francji. SILPHIUM przygotowuje się w tylnurze, w granulkach i w roztoku. W Paryżu w aptece pp. Derode i Delfes, 2 rue Drouot, w Poznaniu w aptece p. Dr. Mankiewicz.

Dnia dzisiejszego o godzinie 6 1/2 wieczorem powiła szczęśliwie kochana żona moja Paulina owd. Baer ur. Reinke mocnego i zdrowego chłopca.
(4190)
Poznań, 20 sierpnia 1876.
Ed. Graefe, hotelista.

W księgarni Józefa Jolowicza jest w zapasie:
(4088)
Tania kucharka
czyli zbiór doświadczonych sposobów przyrządzania potraw i ciast przez Bib. Bracquerville, 126 stron. Cena zniżona tylko 1 Markę franko przy nadesłaniu 1 M. 10 fen. w markach przez księgarnię **Józefa Jolowicza**, Rynek Nr. 4.

Nakładem drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Lebiński) wyszło i jest wprost i przez wszystkie księgarnie do nabycia: (3863)
1. **Verhandlungen im Herrenhause des preussischen Landtages über die Geschäfts-sprache der Behörden, Beamten etc. nach den stenographischen Berichten der Sitzung v. 19 Juni 1876.** Cena 10 fen.
2. **Obrota języka narodowego w izbie panów sejmiku pruskiego etc.** Cena 10 fen.

Wyszło dzieło p. n.
BOGDAN JAŃSKI
pierwszy pokutnik jawny i apostoł emigracji polskiej we Francji.
SZKIC BIOGRAFICZNY.
USTĘP
z pierwszej dekady dzieł emigracji polskiej 1831—1840 skreślił **Edmund Callier**
i jest do nabycia we wszystkich księgarniach po cenie 4 Mar. 50 fenigów

Losy
na pierwszą wielką
loteryę koni
w Brandenburg a. d. H.
po 3 Marki (3802)
nabyć można w Eksp. Dziennika Pozn.
Ciągnięcie nastąpi w dniu 31-go października 1876.
(2603)



Specjalny magazyn
gotowej
garderoby damskiej

15 Wilhelmowski plac 15
perkalikowe suknie ranne po 1 1/2 i 2 tal. (3710)
perkalikowe kostiumy od 4 1/2 — 9 tal.
kostiumy wełniane od 6 1/2 — 30 tal.
żupony, tuniki, płaszcze okragłe, paletoty cesarskie w wielkim wyborze.
Fichus, talmy, dolmany wyprzedają się z powodu spóźnionej pory po uderzających tanich cenach.

Juliusz Freund
Wilhelmowski plac 15 obok gmachu król. komendantury.

Żyto proboszczowskie,
pirnaskie itd. pszenicę proboszczowską, frankensteiną itp. nie mniej wszelkie inne oryginalne siewy zagraniczne polecają po tanich cenach, na wszelkie stacye kolejowe (4130)
Kolski i Matuszewski
Kępn.

Świeże niedarte pierze
jest do nabycia na **St. Jańskim Probstwie** pod Poznaniem. (4160)

Dnia 23go b. m. o godz. 9ej z rana będzie sprzedawało dominium **Pierwoszewo** pod Wronkami cały
(4137)
inwentarz
a mianowicie:

konie, woły, krowy, młodociane bydło, wozy, plugi, młockarnia, sieczkarnie itd. itd. w drodze publicznej licytacji.

Majątność
Czerwonawieś
w powiecie kościańskim położona — objętości przeszło 3000 morg. mg., z obszarem żyznych łąk nad Obrą leżących, ma być wydzierżawiona na lat piętnaście. — (4186)
Do powyższego interesu potrzebny jest fundusz 100—120 tysięcy Marek. Refleksyjny zgłaszać się winni: **Czerwonawieś pod Krzywiem.**

Pańskie pomieszkania z 4 i 8 pokoiw się składające, wraz z oranżeryą, kuchnią itd. stajnie i remizy natychmiast albo od 1 października do wynajęcia.
Sw. Marcin Nr. 6.
(4194)

Wrocławska ul. 9.
Mieszkanie o 5 pokojach na I. piętr. do wynajęcia od 1 października r. b.

Parowa młockarnia
do wynajęcia do młócenia za zapłatą stałą
Dom. Trzemzał pod Trzemzaniem.
(4184)

Osoba,
znająca się dokładnie na kobiecim gospodarstwie, zdolna do zarządu znacznego domu, posiadająca chlubne świadectwa z domów pierwszorzędných poszukuje miejsca do zająd. Blizszych wiadomości udzieli Eksped. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4144.

Panna służąca,
znająca się dokładnie na biatym szyciu, na dzianiu, wiewczeniach, praniu i fryzjerstwie, posiadająca chlubne świadectwa z domów pierwszorzędných poszukuje miejsca od 1 października r. b. Bliz. wiadomości w Eksp. Dz. p. Nr. 4144.

Panna
znająca się dobrze na praniu i szyciu, zaopatrzona w kilkolennie świadectw, znajduje miejsce w **Brzeznach** pod Poznaniem. Blizszych wiadomości udzieli Eksped. Dziennika Poznańskiego pod Nr. 4135.

Budyniem od 1go października Pensya roczna 40 talarów. (4181)

Une jeune personne de naissance distinguée cherche une place dans une maison respectable pour enseigner l'anglais et français aussi que les commencemens de musique. S'adresser à l'Administration du **Dziennik Poznański** Nr. 4018.

Une jeune personne distinguée par quatre langues et bonne musicienne, désire une place chez une dame respectable. S'adresser à M^r E. Callier à Posen, rue Guillaume 18.

nauczyciel
życzy udzielać języka polskiego, francuskiego i muzyki; gdzie, dowiedzieć się można w **Dzienniku Poznańskim** pod Nr. 4135.

Nauczyciel domowego
z wykształceniem elementarnym poszukuje od września r. b. **Biechówko p. Teropolem.** Wymaga się świadectwa i krótkiego opisu boga gu życia. (4181)

Kamerdyner
żonaty z chlubnymi rekomendacyami, poszukuje (z powodu sprzedaży dóbr) odpowiedniej posady, tu lub w Królestwie Polskim. **Adr. Bogdajewicz, Biezdrowo** Wronki. (4111)

Chłopca do posług
poszukuje **S. Witkowski** ju Wilhelmska ulica 8.

Piwowar,
wolny od wojskowości, po polsku i niemiecku mówiący, który przez kilka samodzielnie zarządzał browar i posiadają najlepsze świadectwa, poszukuje samodzielnego ile możliwości nowiska. Łaskawe oferty uprasza przesyłać do właściciela folwarku **Nickelmann w Nasławiu** Kościanem. (419)

Ogrodnik,
Polak, bezżenny, w wieku średnim, obeznany gruntownie w wszystkich gałęziach fachowej, zaopatrzony w dobre świadectwa i rekomendacye, poszukuje odpowiedniej posady w Galicji lub Król. Polskiem od 1 października r. b. Adres **N. N. P. P. Dziennik Góslina.** (4140)

Elew gospodarczy
płatny z kwalifikacyą tercyjną, niera, znaleźć może umieszczenie zaraz; gdzie — wskazać minimum **Sulencin** pod Nową. Miastem. (W. 613) (4180)

Urzędnik
gospodarczy, kawaler, z chlubnymi świadectwami, który obecnie pełni obowiązki noma poszukuje (z powodu sprzedaży dóbr) posady od 1 października na osobnym folwarku lub w większych dobrach jako drugi urzędnik, tu lub w Królestwie Polskiem. **Stefanek, Biezdrowo** p. Wronki. (4180)